

niedziela, 06.09.2020

O modlitwie „symfonicznej” (Mt 18,15-20)

[siteorigin_widget class="WP_Widget_Media_Image"][/siteorigin_widget]

Słowa Jezusa o upomnieniu braterskim rozważaliśmy już 12 sierpnia, analizując cały proces zmierzający do „pozyskania brata, który zgrzeszył”. Dzisiaj zapytajmy o możliwości działania wspólnoty w sytuacji, gdy brat jej nie usłuchał (w. 17).

Na poszczególnych etapach upomnienia braterskiego – w cztery oczy, z jednym lub z dwoma świadkami, wreszcie przez Kościół – powraca stwierdzenie, że upominany brat może „nie usłuchać” (ww. 16.17). Zatem może się zdarzyć, że to brat zamknął się na wspólnotę i własną decyzją znalazł się poza nią. Nie znaczy to jednak, że wspólnota doszła do granic swoich możliwości i że powinna „przekreślić” brata. Jezus podkreśla, że nie jest to koniec, lecz tak naprawdę początek: „Niech ci będzie jak poganin i celnik” (w. 17). Wiele razy widzimy, jak Jezus przebywa razem z grzesznikami i celnikami (Mt 9,10; Łk 15,1), wręcz wychodzi im naprzeciw, by okazać im swoje zainteresowanie, troskę i miłosierdzie, wzbudzając tym samym negatywne reakcje ze strony faryzeuszów i uczonych w Prawie. Co dopiero Jezus przypominał, że „przyszedł ocalić to, co zginęło” (Mt 18,11). Ta postawa Jezusa winna towarzyszyć wspólnocie, gdy nie uda się jej nawrócić brata. Pozostaje wciąż wezwanie do miłości wobec niego, która nie pozwala z niego zrezygnować.

Jezus mówi na koniec o potrzebie zgodnej modlitwy dwóch lub trzech zgromadzonych w Jego imię (ww. 19-20). To kolejny krok w stronę pozyskania brata. Jego nawrócenie jest łaską, o którą wspólnota musi prosić Boga Ojca. Jeśli brat nie wysłuchał ani dwóch, ani trzech, ani całej wspólnoty, to wtedy może wysłuchać ich Bóg. Warunkiem jest jednak zgoda między braćmi. Ojciec udzielił im wszystkiego, kiedy proszą zgodnie, są jednomyślni, współbrzmia. Jezus używa tu czasownika *symphōneō*, który wyraża zgodność, harmonię dźwięków w muzyce. Ten obraz podejmuje Orygenes w komentarzu do tych zdań z Ewangelii Mateusza: „Powinniśmy zachować płynącą z muzyki zgodę (symfonię). Jak bowiem muzyka nie cieszy słuchacza, jeśli brak w niej zgodności tonów, tak też, jeśli we wspólnocie nie ma zgody, Bóg nie znajduje w niej upodobania i nie słucha jej głosów” (red. A. Menzies, Ante-Nicene Fathers. IX. Origen's Commentary on Matthew XIV.1, s. 494). W modlitwie wstawienniczej nie chodzi tylko o harmonię artykułowanych słów, zgodność w wypowiedzianej prośbie. Jeszcze bardziej Jezusowi chodzi o harmonię między nami w naszych myślach i pragnieniach, w naszym życiu i działaniu. Punktem odniesienia jest zawsze Jego osoba: „Gdzie dwaj albo trzej zebrani są w imię moje, tak jestem pośrodku nich” (w. 20). Pytanie tylko, czy kiedy tych dwóch lub trzech interweniowało wobec zagubionego brata (w. 16), była rzeczywiście między nimi jedność, był pośrodku nich Jezus. Jeśli nie udało się im włączyć na nowo brata do wspólnoty, to można podejrzewać, że nie było między nimi ewangelicznej symfonii. Bóg Ojciec nie mógł interweniować, gdyż zabrakło miłości, świadectwa wzajemnej zgodności. Jeśli ona jest, to z pewnością jest tam obecny Jezus, który jest źródłem owej komunii. Wówczas taka harmonia we wspólnocie pociąga brata, który nie ma jej w sobie. Zgoda między braćmi może stać się drogą do pojednania z bratem (K. Wons, Powierzyć się Jezusowi, s. 244).

I jeszcze jedna myśl. Jezus mówi o „symfonii” w modlitwie dwóch lub trzech w imię Jego. To znaczy, potrzeba też „symfonii” – współbrzmienia z Jezusem, Jego pragnieniami, uczuciami, czynami. Może zatem punktem wyjścia do upomnienia brata jest nasze osobiste nawrócenie na Jezusa, być w „symfonii” z Nim. Może tu też leży problematyczność naszej modlitwy wstawienniczej.

Rozważanie: Ks. prof. dr hab. Wojciech Pikor.

Pobrano za zgodą autora z [FB Wojciech Pikor](#).

Zapraszamy serdecznie do kontynuowania rozważań każdego dnia tygodnia. Rozważania dostępne są na [FB Wojciech Pikor](#).

[siteorigin_widget class="WP_Widget_Media_Image"][/siteorigin_widget]